



WYDANIE: A B

Cena 10 groszy

EXPRESZ

ILUSTROWANY



T. W. SOONG,
b. chiński minister skarbu,
przywódca Kuomintangu,
rozpoznał ostrą agitację
przeciwko Japonii.

MINISTER SUWICH,
przybył do Berlina jako
specjalny delegat Mussolini-
niego do Hitlera.

ROK XI.

SOBOTA, DN. 16 GRUDNIA 1933 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 348

Cała Polska w okowach mrozu

Najzimniej na Kresach Wschodnich. — Liczne ofiary w ludziach. — Tragiczna sytuacja na Huculszczyźnie. — Siarczyste mrozy w Ameryce
Określ zatonał w czasie burzy śnieżnej

Warszawa, 14 grudnia.

Ze Wschodnich Kresów donoszą o trzaskających mrozach, jakie zapawały tam od wczorajszego dnia. Na Podkarpaciu w poszczególnych miejscowościach, temperatura wynosiła minus 30, a nawet minut 35 stopni.

We wsiach huculskich zamarzyły studnie i ludność wiejska pozbawiona została wody. Mróz zbiera też liczne ofiary wśród ludzi. Władze wysłały tam lotne ambulanse sanitarne, które niosą pomoc zagrożonej przez mróz ludności.

Fala zimna rozciągnęła się na cały teren państwa. Już to samo świadczy, że tym razem mrozy utrzymają się długo.

Paryż, 14 grudnia.

Fala mrozów w całej Francji przybiera na sile. W Metz i Nancy termometr wskazywał wczoraj 15 stopni poniżej zera. W Vitry le Francois 20 stopni, a w Barae le Due 21 stopni poniżej zera. W Paryżu zanotowano 10 stopni mrozu. Sekwana zamarzyła. W okolicach Lyonu spadł obfity śnieg.

Rzym, 14 grudnia.

W północnych i środkowych Włoszech nastąpił w ciągu ostatnich 24 godzin znaczny spadek temperatury.

W Bolzano zanotowano 10 stopni mrozu, w Weronie 7 stopni, we Florencji 6 stopni, a w Medjolanie 4 stopnie.

Warszawa, 14 grudnia.

W dniu dzisiejszym Bank Polski płacił za dolary zł. 5.65. W obrotach prywatnych notowano zł. 5.70, w płaceniu i zł. 5.72 w żądaniu. Tendencja mocniejsza.

We Włoszech północnych aż po Genewę spadły śniegi.

W Medjolanie śnieg padał bez przerwy w ciągu 12 godzin co jest zjawiskiem niezwykle rzadko spotykanem w tych stronach.

Budapeszt, 14 grudnia.

(PAT) Od wczoraj w całym kraju szaleje burza śnieżna.

Pociągi kursują z wielkimi opóźnieniami. Ruch na ulicach Bukaresztu jest utrudniony.

Dzienniki donoszą o bardzo silnej burzy nad Morzem Czarnym. W odległości 18 mil od Stambułu zatonał statek hiszpański „Zarafa” z ładunkiem nafty.

Załoga zdołała się uratować.

Projekt reformy konstytucji polskiej

Uprawnienia i sposób wyboru Prezydenta Rzplitej. — Kompetencje obu izb ustawodawczych. — Skład osobowy senatu

Warszawa, 14 grudnia.

(B) O godz. 10 rano, przy bardzo licznym udziale posłów i senatorów klubu parlamentarnego BBWR., otworzył prezes Sławek w sali Towarzystwa Higienicznego przy ul. Karowej w Warszawie plenarne posiedzenie, zaznaczając, że na rady w całości poświęcone będą zapoznaniu się z tezami nowego projektu reformy konstytucji i dyskusji nad tym projektem.

Bezpośrednio po otwarciu obrad, udzielił prezes Sławek głosu wicemarszałkowi Carowi, który rozpoczął od omawiania przebiegu prac obozu prorządowego nad reformą konstytucji, przechodząc następnie do szczegółowego wyłożenia tego nowego projektu, akceptowanego już przez sejmową i senacką grupę konstytucyjną BBWR.

Referat wicemarszałka Cara, z dwiema krótkimi przerwami, trwał od godz. 10.30 do 2 popoł.

Warszawa, 14 grudnia.

(B) Wedle przedstawionych w ob-

szernym wywiadzie przez wicemarszałka Cara wytycznych nowego ustroju Rzplitej, Prezydent Rzplitej będzie czynnikiem najwyższym, nadrzędnym, stojącym jako arbiter pomiędzy rządem i sejmem, senatem, wojskiem, sądami, kontrolą państwową i samorządami.

Do osobistych uprawnień Prezydenta Rzplitej będzie należało mianowanie i odwoływanie prezesa rady ministrów, prezesa Sądu Najwyższego, prezesa Najwyższej Izby Kontroli i szefa kancelarii cywilnej, mianowanie i odwoływanie generalnego inspektora sił zbrojnych i naczelnego wodza i powoływanie sędziów trybunału stanu, powoływanie senatorów, rozwiązywanie sejmu i senatu, oddawanie członków rządu pod sąd trybunału stanu, oraz akty łaski.

Kandydata na Prezydenta Rzplitej wybierać będzie specjalne zgromadzenie elektorów, złożone z marszałka senatu, marszałka sejmu, prezesa rady ministrów, prezesa Sądu Najwyższego, generalnego inspektora sił zbrojnych i 75 elektorów wybranych z pośród najgodniejszych obywateli w liczbie 50 osób przez sejm i 25 osób przez senat. Drugiego kandydata na Prezydenta Rzplitej wskazywać będzie ustępujący Prezydent Rzplitej, a potem w głosowaniu powszechnym wszyscy obywatele wybiorą jednego z wskazanych w ten sposób dwóch kandydatów.

Jeżeli ustępujący Prezydent Rze-

czypospolitej zgodzi się z osobą kandydata wskazanego przez Zgromadzenie Elektorów i swego kandydata nie wskaże, wówczas kandydat Zgromadzenia Elektorów zostanie uznany za obranego na Prezydenta Rzplitej. Okres urzędowania Prezydenta Rzplitej będzie trwał siedem lat, a w razie wojny okres ten przedłuża się automatycznie aż do upływu trzech miesięcy od chwili zawarcia pokoju.

Rząd będzie mianowany przez Prezydenta Rzplitej bez niczyjej kontrasygnaty. Rząd ustępuje na skutek decyzji Prezydenta Rzplitej, ale sejm może również zażądać ustąpienia rządu, lub ministra. Jednak tego rodzaju votum nieufości dla całego rządu, lub poszczególnych ministrów, może być zgłoszone tylko podczas sesji zwyczajnej, która trwać będzie corocznie 4 miesiące, i rozpatrywać się będzie w listopadzie każdego roku.

Sejm składać się będzie z posłów wybranych w głosowaniu powszechnym i tajnym na lat 5. Prezydent może nadzwyczajnie sesje sejmu zwoływać wedle swego uznania, ale winien to uczynić w ciągu 30 dni od chwili doręczenia mu odpowiedniego wniosku, pod pisanego conajmniej przez połowę ustawowej liczby posłów. Podczas sesji nadzwyczajnej sejm będzie mógł obradować tylko nad sprawami wymienionymi w zarządzeniu Prezydenta Rzplitej. Nietylkalność poselska będzie ograniczona do ram takich tylko, jakich wymaga uczestnictwo posłów w ramach sejmu.

Senat będzie się składać z 120 senatorów, powołanych na okres 6 lat. 40 senatorów mianować będzie Prezydent Rzplitej, a 80 senatorów, wybieranych będzie przez obywateli, którzy uznani będą za przodujących w pracach na rzecz dobra zbiorowego. Pierwszy na nowych podstawach oparty senat wybiorą obywatele odznaczeni orderami Virtuti Militari lub Krzyżem Niepodległości.

Dalsze tezy normują szczegółowo sposób uchwalania budżetów.

75 komunistów przed sądem w Kassel

Berlin, 14 grudnia.

Przed sądem w Kassel rozpoczął się wielki proces przeciwko 75 komunistom z Harcu, oskarżonym o przygotowania do zdrady stanu. Proces potrwa kilka dni.

Przedstawiciele rolnictwa niemieckiego

wyjechali wczoraj do Polski

Berlin, 14 grudnia.

(PAT). Wyjechała do Warszawy grupa niemieckich fachowców rolniczych, celem nawiązania bliższych stosunków z polskimi kołami rolniczymi, zwłaszcza z fachowcami zbożowymi.

Na czele gości niemieckich stoja dyrektor ministerjalny Moritz, który ostatnio w imieniu rządu niemieckiego prowadził rokowania i podpisał polsko-niemiecką umowę żytnia.

Pozatem w skład wycieczki wchodzi dr. Winter, kierownik wydziału urzędu włościańskiego Rzeszy p. Bass-

ler, komisarz Rzeszy do spraw zbożowych oraz dyrektorzy Rossa i Meissner z zakładów przemysłu zbożowego Rzeszy. Gościom niemieckim towarzyszy radca handlowy poselstwa R. P. w Berlinie p. dr. Zygmunt Rawita-Gawroński.

Wielka podróż polityczna Simona

Angielski min. spraw zagranicznych pośredniczy pomiędzy Niemcami a Francją

Londyn, 14 grudnia.

„Times” zamieszcza dzisiaj połoćjalną informację, z której wynika, że jest rzeczą prawdopodobną, że Simon skorzysta w okresie Bożego Narodzenia z krótkiego urlopu.

Szczegóły nie zostały jeszcze ustalone i nie jest pewne, czy minister w czasie swej podróży będzie się widział z obcymi mężami stanu. Nie jest to jednak wykluczone.

Powyzsza notatka „Timesa” jest bardzo znamienna, bo wynikałoby z niej, że Simon, którego wyjazd do Paryża w celu przeprowadzenia rozmów z rządem francuskim, jest faktycznie zdecydowany

zamierza rozszerzyć ramy swej podróży ale nie wiadomo, w jakim kierunku — do Rzymu, czy może do Berlina.

Wiadomości, nadchodzące z Londynu, wskazują na całkowity impas w rozmowach francusko-niemieckich. Podjęcie się przez Simona roli pośrednika między obu rządami, jest więc prawdopodobne. Jedyne za cenę pewnych ustępstw brytyjskich na rzecz współdziałania z Francją, możliwe jest uzyskanie z kolei pewnych ustępstw francuskich na rzecz Niemiec. — W tych warunkach pośrednictwo W. Brytanji uważane jest w kołach międzynarodowych za celowe.

Już ukazał się i jest wszędzie do nabycia
№ 29 tygodnika
„Co tydzień powieść”
i zawiera całość sensacyjnej powieści
Alana Parkera
„Człowiek o podwójnym obliczu”
Do nabycia wszędzie.
Cena numeru 30 gr.



REDAKCJA
dla całej
MAŁOPOLSKI
Kraków,
ul. Piłarska 4
Tel. Nr. 171-50

KRAKÓW



Administracja
dla całej
MAŁOPOLSKI
Kraków,
ul. Piłarska 4
Tel. Nr. 165-01

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem. ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 9 rano — w południe i od 4—7 wieczorem — (dział inseratowy) od 9 rano — i w południe i od 4—7 wieczorem
ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany”, Kraków. KONTO P. K. O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

CO SIĘ DZIAŁO W FIRMIE „RYBA”

Tajemnica zaginionych pieniędzy. — Zeznania świadków. — Przed ostatecznym wyjaśnieniem całej sprawy

Kraków, 14 grudnia.
Sprawa ponurej zbrodni przy ulicy św. Gertrudy jest jeszcze ciągle przedmiotem powszechnego zainteresowania. Przedewszystkiem zaciekawienie wszystkich budzą pieniądze, które zginęły w czasie strzelaniny w firmie „Ryba”. Sprawa ta jest przedmiotem energicznego dochodzenia, prowadzonego przez wydział śledczy i sędziego śledczego.

Sprawa zniknięcia pieniędzy wikła się coraz bardziej, gdyż zeznania świadków krwawej sceny nie są ze sobą zgodne, co do szczegółów jej przebiegu. Da się to wytłumaczyć wielkim podnieceniem, w jakim wszyscy się znajdowali.

Jak już wczoraj pisaliśmy, policja jest już na drodze do rozwiązania tej ponurej zagadki, a rozwiązanie to będzie wręcz rewelacyjne.

W chwili obecnej gromadzą władze materiały, które zamieniają poszlaki na nierobite dowody.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa epilogiem zbrodni Schrettera będzie niezwykle sensacyjny proces. Szczegóły, dotyczące tej sprawy, muszą być jeszcze trzymane w tajemnicy, gdyż przedwczesne ich ujawnienie, byłoby szkodliwe dla dochodzenia.

Zbrodnia Schrettera jest omawiana żywo wśród handlarzy ryb.

Przypominają oni bezwzględnie metody...

Zmiany w prokuraturze krakowskiej

Kraków, 14 grudnia.
Na naczelnym stanowisku w prokuraturze krakowskiej nastąpiła zmiana. Z dniem wczorajszym ustąpił z zajmowanego stanowiska nadprokurator przy sądzie apelacyjnym w Krakowie dr. Tokarz, który przeszedł w stan spoczynku.

Kwestja obsadzenia stanowiska po dr. Tokarzu zostanie zadecydowana w dniach najbliższych. Jak się dowiadujemy, dr. Tokarz otrzyma wkrótce nominację na notariusza, lub przejdzie do komisji mieszanej polsko - niemieckiej na Górnym Śląsku.

REPERTUAR TEATRÓW.

Teatr M. Im. J. Słowackiego. — Nie będzie przedstawienia.

Teatr „Bagatela” — o godz. 20-ej „Agra”.

REPERTUAR KIN.

ADRIA: — „Uśmiech szczęścia”.

APOLLO: — „Miss Flora”.

ATLANTIC: — „Sabra”.

DOM ŻOŁNIERZA: — „Szanghaj Express”.

PROMIEN: — „Białe szaleństwo”.

SŁONCE: — „Raj podlotków”.

SZTUKA: — „Sherlock Holmes”.

SWIT: — „Człowiek o dwu twarzach”.

UCIECHA: — „Hrabina de Monte Christo”.

NOCNY DYŻUR APTEK.

„Apteka pod Słońcem” — Rynek A.—B. 43.

„Apteka pod Eskulapem” — ul. Gertrudy 1.

„Apteka pod Matką Boską” — ul. Krowoderska 74.

„Apteka w Dębniakach” — ul. Konopnickiej 3.

„Apteka pod Złotym Orłem” — ul. Krakowska 9.

„Apteka — ul. Mogińska 16”.

W Podgórzu — „Apteka pod Orłem” — Plac Zgody 18.

Radioprogram

KRAKÓW.

7.00—7.55. Audycja poranna z Warszawy.

11.35. Program na dzień bieżący. 11.40. Transmisja z Warszawy. 11.50. Wiadomości bieżące. 11.57. Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.05. Płyty. 15.25. Transmisja z Warszawy. 15.40. Komunikaty. 15.55. Transmisja z Warszawy. 16.25. Płyty. 16.40. Odczyt. 16.55. Transmisja z Warszawy i Poznania. 17.50. „10 minut o teatrze”. 18.00. Transmisja z Warszawy. 18.20. Płyty. 18.30. Program na dzień następny. 18.45. Pogodowe komunikaty. 19.15. Komunikaty. 19.25—23.20. Transmisje z Warszawy.

dy konkurencyjne właściciele firmy „Ryba”, którzy swoją taktyką zniszczyli innych kupców.

Pozostały przy życiu Mojżesz Ralfus i jego rodzina oraz personel firmy zaprzeczają stanowczo tym opowiadaniom.

Twierdzą oni, że są to pogłoski lansowane przez ich konkurentów.

Wedle zasięgniętych przez nas informacji właściciele „Ryby” byli ogólnie znienawidzeni właśnie z powodu swej bezwzględności.

Nadużycia w kwesturze Akademii Górniczej

Proces rachmistrza odroczony

Kraków, 14 grudnia.
W roku ubiegłym odbyła się w kwesturze Akademii Górniczej w Krakowie lustracja ksiąg, która wykazała brak 18-270 zł.

Przeprowadzone dochodzenie wykazało, że brakująca kwota została sprzeniewierzona przez rachmistrza Edwarda Mroczkowskiego, który dopuszczał się defraudacji przez cały czas swego urzędowania, t. j. od roku 1924.

W ten sposób przywłaszczył on sobie pieniądze należne rozmaitym organizacjom krajowym i zagranicznym za dostarczone Akademii Górniczej materiały naukowe. Mroczkowski stanął wczoraj przed sądem, który rozpatrywał sprawę w składzie so. Krausa, Janickiego i sędziego śledczego Rożanca.

Sprawę odroczone celem uzupełnienia postępowania dowodowego.

Usiłował zniewolić młodą dziewczynę

Sąd wymierzył mu karę więzienia

Kraków, 14 grudnia.
23-go lipca r. b. spacerując po mieście Kazimierz K. zaczął jakiś przystojny mężczyzna. Zaproponował jej przechadzkę w kierunku Kopca Kościuski.

Krzakówna zgodziła się. W pobliżu Kopca Kościuski nieznamy usiłował dokonać na pannie Kazi gwałtu.

Na wszczęty alarm zbiegł on. W wyniku dochodzenia policja aresztowała Andrzeja Rutkowskiego, podejrzanego o ten czyn. Wczoraj stanął on przed sędzią Janickim, który po rozpatrzeniu sprawy przy drzwiach zamkniętych skazał go na rok więzienia z zawieszaniem na cztery lata.

Siekarz polował na koty

Niezwykła sprawa sądowa w Żywcu

Żywiec, 14 grudnia.
Niecodzienna sprawa była wczoraj rozpatrywana przez sąd grodzki w Żywcu.

Na ławie oskarżonych zasiadła Marija Czulowa, oskarżona o rzucanie oszczerstw na piekarza z Pewli pod Żywcem, Jana Scieszki.

Już od dłuższego czasu zauważała Czulowa, że Scieszka zamiać zajmować się swą pracą, poluje na koty i psy w okolicy. Niewiasta podpatrzyła piekarza i ustaliła że obdziera on zwierzęta ze skóry, poczem skórki suszy w piecu piekarskim i sprzedaje je.

W sierpniu przyjechała z Żywca komisja celem przeprowadzenia kontroli sanitarnej. Komisja zbadała piekarnię Scieszki. Przybycie komisji wywołało sensację a przed piekarnią zgromadził się tłum mieszkańców. Widząc, że komisja bada stan czystości piekarni, Czulowa zawołała:

„My nie potrzebujemy takiego piekarza, który obdziera psy i koty ze skóry. Komisja sanitarna wstrzymała się z wydaniem orzeczenia.”

Piekarz zaskarżył Czulową o oszczerstwo. Po przemówieniu rozprawy i przemówieniu adw. Kesslera sąd wydał wyrok uniewinniający.

Zbiorowa śmierć wskutek zaccadzenia

4 osoby padły ofiarą strasznego wypadku

Kraków, 14 grudnia.
Przed kilkoma dniami w Pisarach pod Chrzanowem w majątku Lewalskiego, wydarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć czterech osób.

Niejaka Albina Koźbiela, napaliła w piecu, poczem udała się wraz z rodziną na spoczynek, zamknąwszy uprzednio za suwę od pieca. Oprócz Koźbielowej w mieszkaniu znajdował się mąż jej Józef,

ich jednomiesięczne dziecko i dwóch lokatorów Stanisław Koźbiel i Stanisław Frydek. Nazajutrz rano zarządca majątku Lewalskiego szedł obudzić ich do pracy. Nic mogąc dostać się do mieszkania, wyważył drzwi. Wszyscy znajdujący się w pokoju ulegli zaccadzeniu. Do życia przywrócono tylko Józefa Koźbiela. Dziecko, Stanisława Frydka, Albiny Koźbielowej i Stanisława Koźbiela nie udało się uratować.

Kupon zniżkowy do kin

Wyciąć i przedłożyć do wymiany w administracji

„Expressu Ilustrowanego” w Krakowie,
ul. Piłarska 4

Ważny tylko w dniu 15 grudnia 1933 r.

ś. t. p.
Rozalja Mysłowska
po długich cierpieniach zasnąła w Bogu dnia 13 b.m., przeżywszy lat 75, o czym zawiadamia pogrążona w smutku
RODZINA.
Dzień pogrzebu będzie ogłoszony osobno

Wybory do Rady Krakowskiej Izby Rolniczej

Kraków, 14 grudnia.
P. wojewoda krakowski, dr. Kwaśniewski, podpisał zarządzenie wyboru radców do Rady krakowskiej Izby Rolniczej.

Wybór radców ma być dokonany przez zgromadzenie wyborcze i w tym celu podzielono teren Izby Rolniczej w Krakowie na 17 okręgów wyborczych, z których każdy wybierze jednego radcę. Poszczególne okręgi pokrywają się ściśle z granicami administracyjnymi powiatów, a zgromadzenia wyborcze odbędą się w siedzibie każdego powiatu. — Przeprowadzenie wyborów w okręgach powierzono starostom.

W zgromadzeniach wyborczych wezmą udział członkowie rad powiatowych, a w okręgach: krakowskim, nowosądeckim i tarnowskim, które obejmują miasta wydzielone z powiatów, wezmą również udział członkowie nowych rad miejskich: Krakowa, Tarnowa i N. Sącza.

Czynne prawo wyborcze przysługują tym członkom rad powiatowych, którzy są właścicielami, dzierżawcami lub kierownikami gospodarstw rolnych, położonych w okręgu Izby, lub też pracują w dziedzinie rolnictwa i posiadają co najmniej średnie wykształcenie. Zgromadzenia w poszczególnych okręgach dla dokonania wyboru radców, mają odbyć się między dn. 3-cim stycznia a 8-mym lutego 1934 r. O dniu, godzinie i miejscu zawiadomi wyborców starosta na 5 dni przed terminem.

Równocześnie z rozpisaniem tych wyborów, ogłoszony został statut, nadany krakowskiej Izbie Rolniczej, której określił działalność jest obszar województwa, a organami wykonawczymi: rada, zarząd i prezes Izby. Rada Izby Rolniczej składać się będzie z 34 radców a wyboru oraz nieokreślonej bliżej liczby radców mianowanych przez p. ministra rolnictwa.

Z liczby 34-ch radców z wyboru, połowę wybiorą zgromadzenia wyborcze, a druga połowę społeczne organizacje rolnicze.

Dwa nieszczęśliwe wypadki

Kraków, 14 grudnia.
Straszny wypadek wydarzył się wczoraj przy Al. Słowackiego 47.

W czasie wywożenia śmieci przez robotnika miejskiego zakładu czyszczenia miasta, Józefa Gorzelskiego, wyrzuciła się skrzynia i przygniotła go. Gorzelski doznał potłuczeń na całym ciele. Przybyły lekarz pogotowia odwoził go do szpitala.

Na ul. Pustarskiej uległ wypadkowi robotnik Wawrzyniec Kobiela. Wywoził on nieczystości kloacze, i chcąc popędzić konia, uderzył go batem. Konie kopnął go w twarz, raniąc poważnie. Rannego odwieziono do szpitala.

NIEMINNIE POSADZENI — WYPUSzczeni NA WOLNOŚĆ.

Donosiliśmy niedawno o aresztowaniu sprawców zuchwałej kradzieży wynobów tytoniowych na szkodę Bratniej Pomocy Studentów U. J. Między innymi aresztowani zostali wówczas Franciszek i Marianna Zalegowie.

Dochodzenie wykazało, że kradzieży dopuścił się syn Zalegów, Roman, natomiast rodziców nie mieli z kradzieżą nic wspólnego. Nieminnie posadzonych rodziców Zalegi wypuszczono z więzienia.

Konsumenci piwa! Przy picciu piwa zwracajcie baczność uwagę gdyż bardzo często sprzedają Wam bezwartościowe i złe piwa w tej samej cenie co piwa znanych browarów

Głośny morderca seksualny

skazany na 15 lat więzienia. — Laskowski poraz trzeci znajdzie się przed sądem

Warszawa, 14 grudnia.

(B) W swoim czasie w Warszawie głośna była sprawa niejakiego Mieczysława Laskowskiego, oskarżonego o do

konanie sadystycznego morderstwa. prostytutki Paczuskiej, której zwłoki znaleziono zimą ubiegłego roku na Polu Mokotowskim. Laskowskiego, jako sprawcę zbrodni, rozegnała koleżanka Paczuskiej, niejaka Jechorkówna. Sprawa Laskowskiego miała dziwne koleje, gdyż sąd okręgowy w Warszawie uniewinnił go całkowicie z zarzutu morderstwa, natomiast sąd apelacyjny warszawski, do którego odwołał się prokurator, skazał Laskowskie-

go na 15 lat więzienia. W dniu dzisiejszym rozpatrywał sprawę Sąd Najwyższy, naskutek skargi kasacyjnej oskarżonego, przyczem Sąd Najwyższy wyrok sądu apelacyjnego uchylił, nakazując sądowi II instancji

ponowne rozpatrzenie sprawy.

Sąd okręgowy, uniewinniając Laskowskiego, twierdził, że jedynym świadkiem oskarżenia jest owa Jechorkówna, której zeznania nie zasługują na wiarę. Sąd apelacyjny dał jednak tym zeznaniom wiarę, a obecnie zapaść ma decyzja ostateczna.

Więcej płynów wydziela niż przyjmuje.

Ciekawy wypadek w klinice wiedeńskiej.

Wiedeń, 14 grudnia.

Dr. Walter Finkler omawia w tygodniku „Umschau“ zagadkowy wypadek, stwierdzony w wiedeńskiej klinice dermatologicznej. Mianowicie u pewnej pacjentki zauważono, że wydziela ona o wiele więcej płynów (aż do 3 litrów dziennie), niż ich przyjmuje. Zarządzono u niej z tego powodu ścisłą kontrolę przemiany materji.

Po sześciu dniach i nocach skonstatowano, że pacjentka skonsumowała 13.287 gramów pożywienia i płynów, oddała zaś 16.040 gramów. Mimo to jednak zmniejszyła się waga pacjentki zaledwie o 300 gramów.

Rezultat ten jest uderzający, gdyż pacjentka powinna była stracić nie 300, lecz 2600 gramów. Klinika wiedeńska

nie potrafiła wyjaśnić tego zjawiska. Możliwym jest, że pacjentka wchłaniała płyny przez skórę z powietrza. Możliwym jednak również jest, że procesy biologiczne nie dadzą się uzgodnić z zasadą zachowania materji i energii.

Walka z bezrobociem w Polsce

może być przeprowadzona lepiej i skuteczniej, niż w hitlerowskich Niemczech.

Możemy mieć różne zastrzeżenia i bardzo krytycznie odnosić się zarówno do politycznego jak i narodowego programu hitlerizmu. Ale tem niemniej nie

wolno nam zamykać oczu na pewne zjawiska z dziedziny społecznej i gospodarczej, które coraz plastyčniej występują w Niemczech. A do tych zjawisk należy fakt, iż rzeczywicie obecnemu rządowi Rzeszy udało się zmniejszyć zasięg bezrobocia. T. zw. „Ankurbelung der Konjunktur“ — nakręcenie konjunktury — zmierza w pierwszym rzędzie do rozwiązania piekącego problemu: ożywienia wytwórczości rodzimej, zwiększenia obrotów wewnętrznych, a tem samem dostarczenia pracy szerokim masom robotniczym.

Program Hitlera z 21 września obejmuje olbrzymią kwotę 2 miliardów marek (a więc 4 miliardów złotych), z której połowa miałaby być zużyta na zwalczanie bezrobocia w ciągu sześciu miesięcy zimowych („Winterhilfe“), a druga połowa objąć miałaby następujące roboty: remont publicznych budynków (kosztem 200 miliardów marek), budownictwo mieszkaniowe (100 milj. mk.), drobne osadnictwo podmiejskie (100 milj. mk.), regulacja rzek i meljoracja (100 milj. mk.), pożyczki dla przedsiębiorstw użyteczności publicznej (100 milj. mk.), budowy ziemne (150 milj. mk.) itd.

Zasada, przyjętą w tym programie, jest, że wykonywane roboty mają być produktywne z punktu widzenia gospodarstwa narodowego, poza tem przynieść mają jak najwięcej trwałego pożytku i wywrzeć korzystny wpływ na rynek pracy.

Wskazujemy na wysiłek, podjęty przez Niemcy, nie bez konkretnej przyczyny.

Czyż bowiem mamy z założeniami rekami przypatrywać się zamierzeniom o tak olbrzymim zasięgu, podjętym za naszą zachodnią ścianą?

Na szczęście, tak nie jest. Również i u nas twórcza inicjatywa toruje sobie drogę. Na wiosnę stworzyliśmy Fundusz Pracy i zdołaliśmy przesłać 80 tysięcy robotników wprzód w kolisko wytwórczości rodzimej, wyrwać kilkadziesiąt tysięcy bezrobotnych ze szponów nędzy. Obecnie idziemy o krok dalej. Tworzymy Fundusz Inwestycyjny, kładziemy podwaliny pod nowe możliwości uruchomienia warsztatów pracy.

Jasne jest, że skarb państwa nie może sam sfinansować takiej akcji. Skarb Państwa ma za sobą cztery lata kryzysowe: uszczuplonych dochodów i przymusu podofiania najniezbędniejszym z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa wydatkom. Skarb państwa wycisnął zresztą własne środki, jakimi w ostatnich latach rozporządzał dla ożywienia konjunktury gospodarczej kraju.

I dlatego też czynniki rządowe w swej trosce i dbałości o wielkie zagrożenie walki z klęską bezrobocia, stwarzają obecnie nowe formy organizacyjne, któreby umożliwiły społeczeństwu poparcie tej akcji. Dokonuje się to w formie bardzo dogodnej, krótkoterminowej lokaty pieniędzy — w formie 25-złotowych bonów.

Lokując swe oszczędności czy zasoby gotówkowe w tych bonach, obywatel ma szereg korzyści. Po pierwsze: otrzymuje papier wartościowy, każdej chwili wymienny na gotówkę; po wtóre: dostaje papier premijowy, gdyż każdego tygodnia odbywa się losowanie, dające szansę zamiany 25-złotowego bonu na 100-złotowy banknot. Po trzecie: przyczynia się do rozwinięcia ruchu inwestycyjnego w kraju, do budowy mieszkań, dróg, mostów, kolei itd. — a tem samem do podniesienia jego własnej „stopy życiowej“ na poziom wyższy, godny 32-miljonowego państwa.

Czyż przykład Niemiec, które postanowiły na taką akcję wysupłać z kieszeń swych obywateli 2 miliardy marek, nie jest bodźcem dla nas, gdy zamierzamy w formie doskonale zabezpieczonych i wszelką gwarancję obywateli państwa dających bonów zebrać choćby 100 milionów złotych, by z wiosną uruchomić szereg warsztatów pracy oraz dać pracę i godziwy zarobek bezrobotnym.

D o wyrobu nowego proszku do mycia głowy użyto zostają czyste, łagodne oleje roślinne. Dzięki nim włosy stają się miękkie, jedwabiste, puszyste, piękne. Proszek ten — to shampoo Palmolive, który zmywa naskórek głowy łagodnie, a mimo to gruntownie. Pierwsza próba przekonana Panią, że shampoo Palmolive pielęgnuje idealnie włosy, jak mydło Palmolive cerę.

Każdy pakiet zawiera dwie torbki.

Cotgate-Palmolive, Sp. z o.o.



Dla jasnych i dla ciemnych włosów

PALMOLIVE SHAMPOO

Wyrób polski

40 gr.



Główne wygrane

wczorajszego ciągnięcia loterii

Warszawa, 14 grudnia.

Wczoraj w pierwszym dniu ciągnięcia 3-ciej klasy loterii padły następujące główne wygrane:

- 100.000 zł. — 37354
- 20.000 zł. — 53162, 91646.
- 15.000 zł. — 49410 37420
- 10.000 zł. — 23375
- 5000 zł. — 45718 141955.
- 2000 zł. — 6323 33564 32141 125039 143099.
- 1000 zł. — 33786 49462 39176 132549 143426 154414 93839.
- 500 zł. — 42522 5232 26075 66718 67004 87462 98691 99087 103397 80391 8063 139509 135183 141357 72876 3022 59030 56383 95289 134797.
- 400 zł. — 724 8671 12410 18829 23363 34300 43231 47792 41486 48999 57341 63543 78496 86408 99685 90685 93816 98770 98936 105421 107158 119653 110550 113787 127172 149177 146067 153608 151073 160320 160654 160420.
- 300 zł. — 853 3981 10172 30828 30746 34461 37406 43136 51646 55453 55127 57021 64574 66040 67551 87607 97863 94527 95275 114877 126785 132456 131304 133616 135847 137034 140346 156123 158286 157910 159694 161221 161155 163190 168216.
- 250 zł. — 730 3787 4218 6786 14703 15591 15349 17716 19205 20700 24685 25517 28493 30963 33196 36795 40021 42045 44687 42707 49511 56141 59556 64000 64115 65532 69477 69925 74743 77060 80976 82712 83778 81698 91544 92745 95811 96740 98605 97480 107706 111875 114242 115611 127599 130604 132760 138483 134863 134895 135896 137347 161412 167274.

Niebywale oszustwo terenowe

Sprzedawał cudze tereny, posługując się fałszywymi pełnomocnictwami

Warszawa, 14 grudnia.

(B) Przed sądem okręgowym w Warszawie rozpoczął się w dniu wczorajszym niezwykle ciekawy proces. Na ławie oskarżonych zasiadł Kazimierz Popping - Jagiełło, oskarżony o sprzedaż nienależących do niego wielkich terenów w Brazylii, przeznaczonych na kolonizację. Szczegóły tej sprawy przedstawiają się następująco. W roku 1907 zmarł w Londynie inż. Bronisław Rymkiewicz. Pozostawił on w pobliżu miasta Sao Paulo w Brazylii tereny o powierzchni 53 km. kwadratowych, pod nazwą Rio Vermelho. Przedstawicielami majątku zostali w myśl ostatniej woli zmarłego dyr. Emil Młynarski, znany dyrygent i Ludwik Gromadzki.

W roku 1930 przybył z Ameryki do Europy niejaki Popping-Jagiełło oświadczył, że jest pełnomocnikiem towarzystwa Nowej Kalifornji, której tereny sąsiadują z terenami Rio Vermelho. Przybywszy na umówione spotkanie do Warszawy Popping-Jagiełło przedstawił pełnomocnictwo Nowej Kalifornji.

Po kilku konferencjach Jagiełło zaakcentował postawione przez p. Dąbskiego warunki i wyznaczono nawet termin spisania aktu notarialnego sprzedaży terenów.

Zwróciło uwagę p. Dąbskiego, że w

czasie tych rozmów Jagiełło usiłował wydstać od niego akt notarialny pełnomocnictwa, udzielonego przez przedstawicieli masy spadkowej. Koniecznie domagał się, by p. Dąbski, dał mu ten dokument w celu okazania go innym osobom.

Skończyło się tylko na tem, że Jagiełło zanotował sobie numer notarialny pełnomocnictwa p. Dąbskiego.

Posiadając ten numer, Jagiełło wyciągnął z kancelarji pisarza hipotecznego odpis, oświadczaając, że jest on mu potrzebny dla dyr. Emila Młynarskiego.

W sierpniu 1930 r. oskarżony jest już w Rio de Janeiro. Tam u notariusza Paulo Pestama de Agner sporządza tłumaczenie sfalszowanego pełnomocnictwa, tłumacząc to uwierzytelnienie, poświadcza rzekoma własnoręczność podpisów Mieczysława Dąbskiego. Po otrzymaniu tych dokumentów, sprzedał on mu potrzebny dla siebie pieniądze. W roku 1932 Popping-Jagiełło aresztowano w Warszawie. Na dzisiejszej rozprawie sądowej nie przyznał się on do winy, twierdząc, że działał w dobrej wierze z polecenia właścicieli Nowej Kalifornji.

Po wyjaśnieniach oskarżonego sąd przystąpił do przesłuchiwania świadków. Sprawa potrwa dwa dni.

Ucięła siekierą głowę własnemu dziecku

Sąsiedzi znaleźli skrwawiony tułów niemowlęcia. —

Bydgoszcz, 14 grudnia.

W Trzyczynie (pow. bydgoski) niejaka Anna Niemez, służąca gospodarza Gordona popełniła

bestjałską zbrodnię.

Zostawszy matką nieślubnego dziecka, położyła je na piłaku, poczem

ucięła niemowlęciu siekierą głowę. Okrwawiony tułów dziecka znalazł się następnie w stodole, gdzie go ukryła. Natomiast główki — mimo skrzętnych poszukiwań — nie zdołano dotychczas odnaleźć.

Wyrodna matka jest obłożnie chora.

Przy łóżu jej postawiono posterunek policyjny.

Niezwykła zbrodnia poruszyła do głębi mieszkańców wioski, oburzonych niesłychanym postępkim wyrodnej matki.

Jak pracuje Kasa Chorych?..

Coraz mniej wydaje się na lecznictwo, a coraz więcej na administrację

Każdy, ktokolwiek miał do czynienia z Kasą Chorych, zastanawiał się chyba nad tem,

jak też prosperuje finansowo ta instytucja,

która musi opłacać elkarzy, urzędników pracowników aptecznych, felczerów, aku szkerki i t. d. A poza tem wydatki Kasy Chorych obejmują przecie jeszcze zasiłki chorobowe, kosztą leczenia w sanatorjach, lekarstwa i t. p.

Jak więc przedstawia się finansowa strona Kas Chorych w Polsce?.. Jaki jest dochód Kas Chorych i

jak te pieniądze są wydatkowane?..

Pytania te interesują niewątpliwie każdego członka Kasy Chorych. Postaramy się więc na nie dać odpowiedź.

W pierwszej połowie bieżącego roku, a więc od stycznia do lipca wpłynęło ze składek do Kas Chorych

przeszło 82 miliony złotych!

Wynika z tego, że miesięczny dochód Kas Chorych wynosi około 14 milionów złotych.

Czternaście milionów złotych to suma bardzo znaczna... Na co wydaje się te pieniądze?..

Okazuje się, że największą część wydatków pochłaniają świadczenia, które w tym samym czasie, a więc w pierwszej połowie bieżącego roku, wynosiły 65 i pół miliona złotych. Jest to jednak suma mniejsza, niż w latach poprzednich. — W tym roku świadczenia wynoszą 77,5 pr. składek, a w roku 1931-ym wynosiły przeszło 84 proc. Wynika z tego, że

Kasy Chorych coraz mniej wydają na świadczenia dla ubezpieczonych.

Natomiast wzrosły wydatki administracyjne. W 1931-ym roku wydatki administracyjne stanowiły 11,2 proc. składek, a w roku bieżącym zwiększyły się do 12,6 proc.

Wynika więc z powyższego, że Kasy Chorych coraz mniej wydają pieniądze na cele istotne, jak lecznictwo, a natomiast

coraz więcej na administrację.

Ten.

Nasze Narodówki są ostatnią kreacją mody



10

ELEGANCKIE - NA CIEPLEJ PODSZEWCIE.

Floto

PANNA LOLA SZUKA MĘŻA!..

Codzienny film rysunkowy „Expressu“



Bardzo Wicek się ucieszył,
I pocieszne stroił miny,
Kiedy nagle, niespodzianie
Przyszła Carmen w odwiedzinach...

Kiedys dostał od niej kosza,
Lecz się Wicek tem nie przejął,
Że jest miły skośnobrewej —
Tą bohater żył nadzieją...

Lecz, niestety boska Carmen,
Pobawiła bardzo krótko,
Żegna Wicek ją okrzykiem:
— Dowidzenia, ty szelmuto!..

Biedna Lola cierpi bardzo,
Wicek zdradza ją niegodnie,
Nie wie sama, czy okrutna,
Mu wybaczy kiedys zbrodnię...



Lecz od czego jest logika,
I kłobeca filozofa?...
Zrozumiała Lolę ciocia,
Dwojga imion: Wikta, Zofia...

Chcąc Wickowi na złość zrobić,
(Jest okazja właśnie teraz)
Na „szaleństwo”, późną nocą,
Z swoim „małym” się wybiera...

Gra orkiestra — skrzypek śpiewa,
O miłości i o wiośnie,
Włec przy boku fordansera,
Pannie Loli serce rośnie!..

Do żywego oburzony,
Wybiegł z sali nasz donżuan,
Na pozycji bacność stanął,
Z głową wprawo — niby utant!..

(Dalszy ciąg jutro)

Deszcz, słońce, wilgoć - bóle reumatyczne - należy wcierać wieczorem Balsam Japoński „EGE“



KTO URODZIŁ SIĘ DNIA 15 GRUDNIA.

Ufny, kochający — interesuje się pracą społeczną.

Stoi pośród największego napięcia życia i potrzebuje przestrzeni dla swego rozmachu oraz miejsca dla przejawiania swej ekspansyjności. Potrzebni mu są również i słuchacze, aby wysłuchiwali jego teorii.

Przejęty jest bowiem zawsze jakąś ideją, którą pragnie w czyn wcielić, żywiąc ufną głęboką, że wszystko w końcu weźmie obrót jaknajlepszy.

W uczuciach swych jest bardzo gorliwym i demonstracyjnym; często się zakochuje.

Jego organizm jest mocny i odporny na choroby — to też zazwyczaj osiąga wiek sędziwy, zachowując do końca życia aktywność umysłu. W razie zachorowania najczęściej trafiają się niedomagania płucne lub zaburzenia nerwowe.

Mimo swą niezwykłą ruchliwość i aktywność — potrafi wypoczywać i nabierać nowych sił sen jego jest zazwyczaj głęboki, chociaż łatwo może zostać obudzony.

Lecz gdy życie wymaga od niego wysiłków wyjątkowych — wówczas jego ekspansja życiowa łatwo przekracza miarę, rozprasza swe siły nieopatrnie, co może się skończyć wyczerpaniem.

Zarówno we współdziałaniu jak i w małżeństwie najlepsze rezultaty może osiągnąć z ludźmi urodzonymi od dn. 22 lipca do dn. 23-go sierpnia i od dn. 20-go marca do dn. 21-go kwietnia.

Czego się strzec winie?

Czekają go przykrości sercowe. Rozczarowania, niepewne uczucia i zaufanie źle ulokowane — oto rezultaty jego miłości zbyt mało dyskretnej i nieprzewidywalnej.

Powodując się w swych uczuciach nieprzemysłanymi impulsami — czuje się w końcu obrażonym i nastrojonym mizantropijnie.

Zazdrość może się u niego przejawiać tak silnie, że nieomal powoduje cierpienie fizyczne i w końcu z zazdrości może się rozchorować lub posunąć do czynów gwałtownych.

DNIA 15 GRUDNIA URODZILI SIĘ:

poeta Euzeblusz Słowacki, ojciec Juliusza; znany pianista Józef Śliwiński; wybitny malarz angielski George Romney; Silas Hardy Strawn — amerykański rzeczoznawca finansowy; ekonomista angielski Henry Charles Carey oraz gwiazdy ekranu Frank Vosper i Margaret Bannermann.

JAN STARŻA-DZIERŻBICKI.

KAMIENIC, will, majątków ziemskich, gospodarstw, parcel, oraz małych domków na terytorjum całej Rzeczypospolitej największy wybór, do sprzedania posiada jedynie biuro — „WAWEL”. Kraków Grodzka 60.

PLASZCZ damski czarny, porządny 35.— zł., sprzedam. Szpitalna 7, m. 9.

Minjatury

Humor dla wszystkich

Lopek napisał komedję. Zaniósł ją dyrektorowi teatru. Dyrektor przeczytał i oświadczył:

— No, dobrze... Ale tę komedję mogę wystawić tylko po południu...

— Dlaczego nie wieczorem, panie dyrektorze?..

— Czy pan widział kiedys pogrzeb wieczorem?..

Czy wiecie, że...
...w Kojonji nawet herbatę pije się z kolońskiej wody...

...w Szwajcarii nawet biały ser jest szwajcarski...

...w Anglii każdy plasterok nazywa się amerykańskim...

W Ameryce zniesiono prohibicję. Już na drugi dzień sprowadzono na stację pogotowia jakiegoś pijaczynę, który zatruł się amerykańską wódką t. zw. „Whisky“.

— Jak to się stało? — zdziwił się lekarz. — Kiedy pan zdążył tak się upić?..

A pijak odparł na to:

— To takie proste, panie doktorze... Najpierw piłem, uważasz pan, wodę wodę z whi-

sky, potem whisky z wodą, potem piłem same whisky, a teraz, uważasz pan, piję whisky jak wodę...

Tramwaj. Przepełnienie. Konduktor z trudem przeciska się przez wagon.

W końcu wagonu stoi jakaś jejmość z dziewczynką. Konduktor podchodzi do niej i otrzymuje należność za jeden bilet.

— A czy dla dziecka ma pani już bilet — pyta konduktor.

Jejmość mierzy go piorunującym wzrokiem i odpowiada:

— Co to ma znaczyć?.. A bez biletu nie wolno mieć już dzieci?..

Trzecia godzina w nocy. Straszliwy tomot na ulicy. Ktoś się dobija do bramy.

Wreszcie ukazują się zaspana głowa dozorczy:

— Panie, czegój pan tak waji po nocy?..

— Psie... psie... psie... czy tu je tak zwane biurro adresowe?..

— Jest, jest!.. Ale tera w nocy zamknięte!..

— Zamknięte?.. Ładne porzundki, psia-krew!.. Żeby spokojny łobywatel nie mógł się dowiedzieć, gdzie mieszka, no?!

Gięda zbożowa

Na wczorajszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 2855 tonn, w tem żyta 1610 tonn. Notowano: żyto jednolite 14.25 — 14.75, pszenica jednolita 20.50 — 21, pszenica zbierana 20 — 20.50, owies jednolity 13 — 13.25, owies zbierany — 12.25 — 12.75, jęczmień kaszany 12.25 — 13.50, jęczmień browarny 15 — 15.50, groch polny z workiem 20 — 22, groch Victoria z workiem 25 — 30, wyka 13.50 — 14.50, seradela podwójnie czyszczona 11 — 12, łubin niebieski 6 — 6.50, rzepak zimowy 42 — 44, rzepak zimowy 39 — 41, rzepak letni 41 — 43, siemię lniane 39 — 40, konieczna czerwona surowa bez grubej kanki 140 — 160, konieczna czerwona o czystości 97 proc. 180 — 190, konieczna biała surowa 70 — 80, konieczna biała o czystości 97 pr. 80 — 100, ziemniaki fabryczne 4 — 4.25, mak niebieski z workiem 55 — 60, mąka pszenna „Lukusowa” 35 — 40, mąka pszenna gat. I 30 — 35, mąka pszenna gat. 2-gi 25 — 30, mąka pszenna „Pośrednia” 17 — 23, mąka żytnia pyłowa 24 — 25, mąka żytnia sítkowa 17.50 — 18.50, mąka żytnia razowa 18 — 19, otręby

pszenne szale 11 — 11.50 otręby średnie 10 — 10.50, otręby żytnie 9.25 — 9.75, kucheniane 18.50 — 19, kucheniane 14.50 — 15, słonecznikowe 18.25 — 19.75, śruta sojowa z workiem 23 — 24.

GRAMOFONY — FLYTY najkorzystniejsze źródło zakupu. F. Bałon, Poznań, Woźna 12.

DOKUMENTY osobiste zgubione 11 b. m. wieczór, wystawione na nazwisko Kazimierza Gęla — proszę zwrócić za wynagrodzeniem do administracji Expressu, Kraków, Pijarska 4.

FILATELIŚCI, Karmelicka 35. Wielki wybór znaczków polskich i zagranicznych. Ceny niskie. Okazja! Zbiór 1000 szt. — 5.25.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Kasy Chorych, Kraków, Zofia Leńnikówna.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Kasy Chorych na nazwisko Jan Mikołajczyk, Kraków.

KSIEŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Napisał JERZY BAK

97)

STRESZCZENIE POZATKU POWIEŚCI

Józef Chudzik był bezrobotnym. Od dwóch rodzin siedział beczynnie przed dworcem kolejowym, gdy nagle podbiegł doń jego ukochany synek, Jaś, który pokazał mu znaleziony przed dworcem kwit bagażowy.

Na podstawie tego kwitu ojciec i syn odbierały walizkę, w której ku wielkiemu swemu przerażeniu znajdują między gazetami i szmatami odrąbaną rękę mężczyzny oraz woreczek z pieniędzmi i kosztownościami.

W chwili, gdy Chudzik otwierał walizkę, ktoś zapukał do drzwi. Szybko wsunął walizkę pod łóżko i w tej chwili do pokoju wszedł policjant, a za nim jakiś pan z teczką oraz dozorca. Owym panem był rejent Oluński, który przyszedł mu oznajmić, że według przedśmiertnych zeznań niejakiej Klementyny Wiórczyńskiej, zamieszkałej przy ul. Śląskiej 12, jest on jedynym i właściwym synem hrabiego o nieznanym nazwisku, albowiem Wiórczyńska zmarła przed wypowiedzeniem tego nazwiska.

Od sąsiadek Wiórczyńskiej Chudzik dowiedział się, że ongiś służyła ona jako piastunka u pewnej hrabiny, a ostatnio prowadziła tajemniczy żywot. Odwiedzała ją pewna elegancka dama o niezwyklej urodzie, którą wszyscy nazywali „Księżniczką Cygańską” i która przyjeżdżała cytrynową limuzyną. Chudzik ujrzał ją pewnego razu na ulicy i uczyniła ona na nim niezwykle wrażenie.

Jeszcze tego samego dnia Chudzik postanowił pozbyć się nieszczej walizki za miastem, lecz przeszkodziła mu w tym pewna chłopka. Wobec tego rzucił walizkę do stawu. Następnego dnia dowiaduje się z gazet, że policja oprócz walizki w stawie odnalazła drugą taką samą walizkę, zawierającą drugą rękę bestjałsko zamordowanej ofiary.

Oprócz owej chłopki widział Chudzika z walizką zawodowy rzeźmieszek, Władysław Pakuła, który grozi Jasiowi, że odda go wraz z ojcem pod sąd, jeżeli nie wystara się o 100 złotych dla niego. Jaś dobiera sobie do pomocy swego koleżę, siłacza Felka, i razem szpiegują Pakuła. Za miastem dochodzi do walki między Pakułą a jednym z jego karmratów, przyczem Pakuła pchnięciem noża zabija swego rywala.

Naręczona Chudzika jest służąca adwokata Głowniewskiego, mieszkającego w tym samym domu, zgrabna, młoda dziewczyna, której na imię Stefca.

Głowniewski zainteresował się losem Chudzika, a gdy Jaś opowiedział mu w wielkiej tajemnicy o odkryciu dokonaniem w walizce, adwokat Głowniewski z niewiadomych przyczyn padł zemdlony na podłogę.

Jaś, obawiając się w dalszym ciągu zdrady ze strony Pakuły, szpieguje go w nocy. Okazało się, że Pakuła przeprowadza jakieś konszachty z przyjacielem Księżniczki, Karolem Zawidzkim, który polecił mu, aby denuncjował Chudzika, lecz Pakuła, obawiając się zemsty Jasia, nie chce się podjąć tej misji. Wobec tego Zawidzki zwraca się do Księżniczki, przez którą niejedną mężczyzną odebrał sobie już życie, aby nawłazała znajomość z Chudzikiem i skłoniła go do popełnienia samobójstwa.

Pewnego dnia powracającego od Księżniczki Chudzika aresztują dwaj wywiadowcy.

W Urzędzie Śledczym Chudzik dowiaduje się ku swemu wielkiemu przerażeniu od nadkomisarza Belzy, że jest posadzony o zamordowanie hrabiego Kazimierza Burskiego, jego rzekomego ojca...

Podczas rozprawy sądowej jakiś tajemniczy „Garbusek” podaje się anonimowo jako sprawca zamordowania hr. Burskiego. Mimo energicznych poszukiwań nadkomisarza Belzy nie udało się pochwycić tajemniczego Garbuska, ani też stwierdzić kim on jest w rzeczywistości. Chudzik zostaje uniewinniony.

Garbusek dowiaduje się w melinie od Pakuły, że Zawidzki jest synem hrabiego i nazywa się właściwie Włodzimierz Strzyga-Toporski.

Księżniczka opuszcza Zawidzkiego i wyjeżdża z Kiefera.

Księżniczka i Zawidzki chcą zgładzić Kiefera i zagarnąć jego majątek. W tym celu Jana namawia do tej zbrodni swego gorącego wielbiciela, malarza Henryka Miłosza.

Krytycznego dnia Jana wyjechała do Wierzbowa. Miłosz zaś przybywa do Kiefera i w czasie szamotania Kiefer pada zabity. Miłosz zostaje aresztowany.

Zawidzki, chcąc się pozbyć Chudzika nazawsze, rozkazuje Pakule, aby dołał mu do wódki kilka kropel niezwyklej trucizny. Pakuła spełnił rozkaz.

Po pewnym czasie lekarz stwierdził zgon Chudzika, lecz okazało się, że był to tylko letarg. Chudzik zbudził się na katafalku. Garbusek chce ten fakt utrzymać w tajemnicy.

Nadszedł dzień procesu Miłosza. Jana i Zawidzki czekają na wyrok.

— Nie... skąd?... Właśnie mnie to dziwi... Pytano go tyle razy, dlaczego zamordował Dyzia... On wzruszał tylko ramionami i odpowiadał: — „Sam nie wiem”... Przewodniczący domyślał się, że tu chodziło o jakiegoś zakulisowego intrzygi, chciał mu pomóc, wypytywał czy ktoś go czasem nie namawiał do tego potwornego czynu, lecz nie zważał się ani razu... A pomyśl, przecie mógł tak łatwo zważyć ze siebie całą winę!...

— Nie udało mu się... — odpalił Zawidzki.

— Czemu?... Wskazałby na mnie jako na moralną sprawczynię tego morderstwa... To złagodziłoby wyrok... Lecz on woli raczej śmierć, niż rzucenie na mnie choćby najlżejszego podejrzenia! O, jakże musiałam nad sobą panować, by nie wyrwać się i nie krzyknąć: — „To ja!... To ja zamordowałam mego męża, nie on!”... I teraz jeszcze ciągle walczę ze sobą... Ta straszliwa zmora będzie mnie dusiła zawsze... och, zawsze!... Nie zapomnę tego uśmiechu na jego bladych wargach!... Jaki był szczęśliwy, że on sam odpowiada przed sądem, że groźba śmierci wisi tylko nad jego głową!... Słuchaj, ja tam pójde... może jeszcze czas... Przyznam się do wszystkiego... Niech mnie powiesz razem z nim... Jeżeli mam umrzeć, to razem... Ja i on... Przecie on jest niewinny... To ja... ja go namówiłam... Słuchaj, pójde...

Zerwała się z kanapy, lecz w tej chwili zmroził ją śmiech Zawidzkiego:

— Ha-ha-ha-ha-ha!... Ha-ha-ha!... To doskonale!... Ha-ha-ha!... Zmora ja dusi!... Chce teraz iść do sadu!... Dramatyczna scena!... W chwili wygłoszenia wyroku wdiera się na salę sądową piękna pani i krzyczy rozdzierającym głosem: — „Nie skazujcie go na karę śmierci!... On jest niewinny!”... To ja zamordowałam mego męża!... Powieście mnie!”... Na sali sądowej wiejka konsternacja... Wszyscy czekają w naprężeniu... Co teraz będzie?... Ha-ha-ha-ha!... Idź!... Idź!... Ja cię nie trzymam!... Idź!... Tylko zanim pójdziesz powiem ci słów kilka... Pamiętaj, że kobiet u nas nie wieszają... Zostaniesz

więc skazana na dożywotnie więzienie... Wiesz co to znaczy?...

Zawidzki zgarbił się cały. Wysunął naprzód zgięte pazury.

— Wiesz co to znaczy wieczna męka za kratkami?... Do końca życia zrezygnować ze wszystkiego co wesote na świecie... Do końca życia nie opuszczać szarych murów więziennych... Do końca życia uważać za świat swój cały wąską, zimną, szarą cele więzienną... Wiesz co to znaczy?... Zapomnieć o wszystkim... Czuć się skrepowaną. Poddać się rygorowi więziennemu... Zrana pobudka, sprzątanie, spacer, wieczorny apel, a potem noc, straszna noc w celi więziennej aż do śmierci... Czy wiesz co to znaczy?... Wiedzieć, że nikt cię stamtąd wydrzeć nie zdoła... Wiedzieć, że stamtąd wprost do grobu... Czy rozumiesz?... Czy zgodzisz się na to?... Jeżeli tak, to idź!...

Jana zakryła twarz rekawem. Zawałała się... Wreszcie opadła z jękiem na kanapę.

W tej chwili do pokoju weszła pokojówka i oświadczyła:

— Jakiś pan przyszedł...

Jana zda się nie słyszała. Zawidzki dał pokojówce znak, że zaraz wyjdzie.

Po chwili wysunął się z pokoju.

W saloniku czekał już Pakuła.

— No?... Jaki wyrok?... — zapytał Zawidzki.

— Bezterminowe więzienie... Oskarżony wyrok przyjął... Ale mu nasolili...

Zawidzki podziękował swemu informatorowi i wrócił do buduaru. Jana znowu siedziała melancholijnie zapatrzona w dół.

— Miłosz skazany został na bezterminowe więzienie... — rzekł cicho.

Jana drgnęła. Łza zawisła na jej rzesach. W dół stawał się coraz bliższy krzyk ulicznych kolporterów:

— Extra-telegrama!... Wyrok na Miłosza!... Extra-telegrama!...

W buduarze było cicho...

— I tak codzień... bez żadnych zmian... i stamtąd wprost do grobu... — szepnęła Jana, patrząc melancholijnie w otuloną zmierzchem dal.

Rozdział osiemdziesiąty dziewiąty

Odjazd

Chudzik podniósł się z łóżka. Czulił się doskonale. Organizm, zaatakowany przez nieznaną truciznę, reagował teraz niezwykle intensywnie. Z każdym dniem przybywało mu więcej sił. Męczyła go teraz tylko samotność i tajemnica jego cudownego uzdrowienia. Chciałby już opuścić białe ściany zaleskiej willi, wyjść na wolne przestworze, rozpocząć nowe życie.

Ale Garbusek powstrzymał go...

— Zaraz, zaraz, mój panie... Bądź pan zadowolony, że i tak się skończyło... Mogło być gorzej, stanowczo gorzej... My już myślimy o panu, bądź pan spokojny...

I zaczął przy tej okazji wypytywać Chudzika z kim się ostatnio przed chorobą spotykał, gdzie był i tak dalej. Chudzik odpowiadał mu szczegółowo na wszystkie pytania. Garbusek czytnik w notesiku jakieś znaki, wreszcie kiwnął głową i rzekł:

— Dobra!... Będzie załatwione!...

— A jednak nie mogę zrozumieć co ze mną było... — odparł Chudzik. — Pamiętam tylko, że miewałem jakieś dziwaczne sny... Zdawało mi się, że hujam w obłokach, potem, że nagle spadam na ziemię, a w pewnej chwili widziałem wyraźnie piekło...

— Dcprawdy?... — uśmiechnął się Garbusek. — To znak, że czeka pana szczęśliwe życie!... I ja panu narazie nie mogę powiedzieć co z panem było, ale grunt — że jest pan zdrow!...

Wiesz co to znaczy?...

Zawidzki zgarbił się cały. Wysunął naprzód zgięte pazury.

— Wiesz co to znaczy wieczna męka za kratkami?... Do końca życia zrezygnować ze wszystkiego co wesote na świecie... Do końca życia nie opuszczać szarych murów więziennych... Do końca życia uważać za świat swój cały wąską, zimną, szarą cele więzienną... Wiesz co to znaczy?... Zapomnieć o wszystkim... Czuć się skrepowaną. Poddać się rygorowi więziennemu... Zrana pobudka, sprzątanie, spacer, wieczorny apel, a potem noc, straszna noc w celi więziennej aż do śmierci... Czy wiesz co to znaczy?... Wiedzieć, że nikt cię stamtąd wydrzeć nie zdoła... Wiedzieć, że stamtąd wprost do grobu... Czy rozumiesz?... Czy zgodzisz się na to?... Jeżeli tak, to idź!...

Jana zakryła twarz rekawem. Zawałała się... Wreszcie opadła z jękiem na kanapę.

W tej chwili do pokoju weszła pokojówka i oświadczyła:

— Jakiś pan przyszedł...

Jana zda się nie słyszała. Zawidzki dał pokojówce znak, że zaraz wyjdzie.

Po chwili wysunął się z pokoju.

W saloniku czekał już Pakuła.

— No?... Jaki wyrok?... — zapytał Zawidzki.

— Bezterminowe więzienie... Oskarżony wyrok przyjął... Ale mu nasolili...

Zawidzki podziękował swemu informatorowi i wrócił do buduaru. Jana znowu siedziała melancholijnie zapatrzona w dół.

— Miłosz skazany został na bezterminowe więzienie... — rzekł cicho.

Jana drgnęła. Łza zawisła na jej rzesach. W dół stawał się coraz bliższy krzyk ulicznych kolporterów:

— Extra-telegrama!... Wyrok na Miłosza!... Extra-telegrama!...

W buduarze było cicho...

— I tak codzień... bez żadnych zmian... i stamtąd wprost do grobu... — szepnęła Jana, patrząc melancholijnie w otuloną zmierzchem dal.

czerpnąć nieco świeżego powietrza, gdy nagle usłyszał za sobą syczący głos:

— Psssst!... Cofnij się pan natychmiast!... Szybko!...

Obejrzał się. Na progu stał Garbusek.

— Cofnij się pan!... — powtórzył gość. — Natychmiast!...

Chudzik spełnił rozkaz. Garbusek chwycił go za ramię.

— Oszalał pan?!... Kto panu pozwolił podchodzić do okna?... Przed domem kręci się ciągle służba...

— Ale ja już tu nie mogę wytrzymaść... — tłumaczył się Chudzik. — Łaknę świeżego powietrza...

— Przez tyle dni mógł pan wytrzymaść i nie było dziury w niebie, a ostatniego dnia chce pan skapitulować?...

— Dlaczego „ostatniego dnia”?...

— Bo dziś pan stąd wyjeżdża...

— Wyjeżdżam?... Kiedy?... Dokąd?...

— Narazie pojedzie pan do Paryża... Potem — gdzie pan zechce... Może pan podróżować po całym świecie... Tylko musi pan tu pisywać... Żebyśmy zawsze mieli pański adres. W razie czego zdepesujemy po pana, a wtedy będzie pan mógł już przyjechać jako prawdziwy hrabia Strzyga-Toporski...

— Więc w międzyczasie...

— Tak, w międzyczasie postaramy się „zgnębić” Zawidzkiego... Bądź pan spokojny, uda nam się to w zupełności...

Chudzik przysiadł na krawędzi łóżka.

— Więc pan powiada, że ja... dziś wyjadę... do Paryża?

— Tak... Pociąg odchodzi o 2-cj w nocy. Wyjedziemy stąd o 1-ci... Musimy to uczynić tak, aby nikt nas nie zauważył...

— Oczywiście... Ale... nie mogę tego zrozumieć jeszcze... Co ja będę robił w Paryżu?

— Co?... Będzie pan żył jak lord... Dostanie pan paszport zagraniczny na nieograniczony czas... Paszport ważny będzie na wszystkie państwa europejskie... Będzie pan mógł sobie rozjeżdżać z kraju do kraju...

— Dobrze, a... pieniądze?...

— Czego się pan martwi?... Pieniądzy panu nie zabraknie, bądź pan spokojny... Hrabia Strzyga-Toporski ma dość pieniędzy w zagranicznych bankach... Książeczka czekowa z jego podpisem otworzy panu wrota do każdego banku... No, ale na mnie czas... Muszę jeszcze załatwić pewne rzeczy... Błagam pana, nie zbliżaj się pan do okna!... Za kilka godzin opuści pan już tę willę...

Garbusek uśmiechnął się na pożegnanie. Chudzik siedział oszołomiony tem, co słyszał...

Dziś wyjeżdża... do Paryża... książeczka czekowa... będzie żył jak lord... Czy to możliwe?... Czy to nie sen?...

Gdy Felek przyniósł obiad, potwierdził mu tę nowinę.

— Wyjeżdża pan dziś... do Paryża... Ho, ho!... Ktoby się tego spodziewał?... Do samego Paryża!... Takie wielgachne miasto!... Opowiadali mi, że Paryż to dwa razy taki duży jak Warszawa!... Jak z jednego krańca wyjdiesz w dzień to na drugi zajdziesz pod wieczór... Takie ci miasto!...

Gdy zapadła noc Felek przyniósł do pokoju jakąś walizkę. Wyciągnął z niej elegancki garniturek, koszulę, krawat, podróżne palto, kapelusz, laseczkę i różne przybory.

— To jeszcze nic... — wyjaśniał Felek. — Dwa kufry czekają jeszcze na pana.

Chudzik przyglądał się temu wszystkiemu z coraz większym zdumieniem.

— To wszystko mam włożyć?...

Dalszy ciąg jutro

8 złotych wynosi wartość każdego człowieka

Ile wapna, siarki, fosforu i tłuszczu zawiera ludzki organizm. — Interesujące eksperymenty uczonego amerykańskiego

(z) Uczony amerykański, Louis Berman, ogłosił drukiem książkę p. t. „Pożywienie i charakter“, która wzbudziła w Ameryce i Anglii wielkie zainteresowanie.

Louis Berman twierdzi, że cały szereg chorób umysłowych powstał wskutek nieracjonalnego lub niedostatecznego odżywiania i dlatego odpowiednia dieta może dolegliwość taką usunąć.

Autor powołuje się przytem na chorobę skóry i opony mózgowej, znana pod nazwą „pellarg“, co do której panna dotąd przekonanie, iż jest chorobą natury infekcyjnej. Tymczasem jeden z lekarzy amerykańskich, na którego Louis Berman się powołuje, stwierdził, że nikt z lekarzy, pielęgniarek i siostr miłosierdzia, opiekujących się chorymi, na chorobę tę nie zapadł. Lekarz ten zdołał w jednym z przytułków zapomocą racjonalnej diety (świeżych jarzyn, mleka i jaj) przywrócić do zdrowia 67 dzieci, chorych na „pellarg“, w innym zaś 105 dzieci i żadne z nich nie zapadło na tę chorobę powtórnie. Również dzięki zastosowaniu odpowiedniej diety u 99 umysłowo - chorych, u których „pellarg“ naruszyła oponę mózgową, przywrócono ich do zdrowia.

Louis Berman w książce swej podkreśla znaczenie jakości zużywanych przez człowieka produktów spożywczych. Winny one być bardzo świeże.

Ważnym artykułem odżywczym są owoce, mleko i mięso, lecz z drugiej strony uczonego amerykańskiego wyraża przekonanie, iż opracowanie „standartowej diety“ jest niemożliwe, albowiem organizmy ludzkie naogół znacznie różnią się od siebie.

Książka zawiera również interesującą tablicę „części składowych“ organizmu ludzkiego. Okazuje się, że każdy człowiek posiada: ilość żelaza, dostateczną dla wyrobienia jednego gwoźdźdź; wapna — na wybielenie średniego kurnika; fosforu — na 2200 główek od zapalek; potaszu — na jeden nabój armatni; magnezu — na jedną dawkę lekarską; siarki — tyle, aby oczyścić psa od pszczy; tłuszczu — na 7 kawałków mydła i wreszcie cukru — na wypełnienie jednej cukiernicy.

Angielski recenzent „Pożywienia i charakteru“ ze smutkiem wylicza, że cały organizm ludzki stanowi wartość 4-ch szylingów, czyli około 8 złotych.

Czy można żyć ponad 100 lat?

Historie o długowieczności są... błaga

Nowoczesne metody odmładzania ludzi nasunęły niektórym uczonym pytania: do jakiego wieku może człowiek dojść naprawdę, bez stosowania sztucznych zabiegów?

Okazało się, że wszystkie wieści o ludziach, którzy przekroczyli 110 rok życia, są zmyśnione dla zysku lub popularności. Lekarze zbadali jaknajskrupulatniej wszystkie te kronikarskie fantazje. W urzędach metrykalnych werbowano stare dokumenty, starając się uzyskać daty, któreby choć w części zasługiwały na wiarę.

Wynik tych poszukiwań we wszystkich częściach świata był zupełnie zgodny: oto żaden człowiek nie przekroczy 110 roku życia. Wszystko co się o tem mówiło i pisało jest tylko zmyśloną bajką. Nawet słynny 150-letni Tomasz Parr w Anglii, którego długowieczność stwierdził podczas obdukcji

zwłok słynny lekarz londyński — żył naprawdę tylko 102 lata, jak to zresztą wykazały akta metrykalne.

Stwierdzono, iż protokół obdukcyjny sporządzono w 34 lata po jego śmierci. W podobny sposób zbadano inne wypadki i skonstatowano z całą pewnością, że tylko wyjątkowe organizmy osiągnęły ponad 100 lat.

W ten sposób położono kres różnym opowiadaniom. Bo też fantazja ludzka pozwalała sobie bardzo wiele na ten temat. Kronikarze nie notowali lat, pisząc np. iż pewna francuzka Marja Prion umarła w 187 roku życia. Niejaki marynarz Drahemberg miał podobno awanturki miłosne jeszcze w... 130 roku życia, zaś rosjanka Tatjana Rudikow prąła bieliznę w wieku 117 lat. Inny znów angieli, który żył według swego systemu, jadając dwa razy dziennie i

Wolna Tribuna

Najpierw matka, a potem kobieta!

„Zropaczona Ama M. z Łodzi, Panno Amo liścik Pani uważnie przeczytałam i nie znalazłam w nim żadnego powodu do rozpacz. Zbytecznie się Pani gnębi. Przecież znajomy Pani nie zmienił się w stosunku do Niej, a tylko zmieniło się jego usposobienie. Być może, że wpływają na to jakieś inne, zewnętrzne przyczyny. Niech mu Pani w tym przejściowym okresie okaże dużo zrozumienia, serdeczności i dużo kobiecej tkliwości. Bynajmniej nie będzie narzucaniem się jeżeli Pani zapyta swego Kazika o przyczynę zmiany jego usposobienia, tłumacząc to pytanie troską o jego osobę. Oczywiście, że nie jest przyjętem, ażeby kobieta pierwsza wyznawała mężczyźnie miłość, ale jeżeli chce Pani ażeby Jej Kazik o niej wiedział to przecież tak łatwo dać mu to do zrozumienia. Prawdziwa miłość nie wymaga wielu słów, czy są wówczas o wiele wymowniejsze.

Pani S. B. z Krakowa. Droga Pani przeżyła już Pani jedną wielką burzę miłości, której owocem jest Pani małe dzieciątko, mające tylko matkę. Mimo młodego wieku ciężkie przejścia uczyniły już z Pani kobietę myślącą poważnie. Wielka miłość, którą ma Pani już poza sobą, nie dała Pani szczęścia i dlatego nie ch Pani ponownie nie szuka miłości. Teraz jest Pani przedewszystkiem Matką, a później dopiero kobietą i dlatego jeżeli na drodze Pani życia, stanął mężczyzna, który chce ją posłużyć i zostać ojcem Jej dziecka, niech się Pani nie waha. Nie wolno ryzykować i iść za gosem sympatji na niepewną drogę szukania chleba. Zimne wyrachowanie i macierzyńskie uczucie winny płynąć na Pani decyzję. Dziecko musi mieć pewne wygody i dlatego odpowiedzialniejszy będzie na męża, ojca i opiekuna człowiek materialnie niezłe sytuowany. Na głód, chłód, nędzę i poniewierkę nie wolno Pani narażać dziecka.

poszcząć raz w tygodniu miał znowu żyć 195 lat!

Wszystkie te opowiadania, okazały się przeważnie błaga, wynikająca z tego, że syn lub córka mieli to samo imię co ojciec lub matka a późniejsze generacje utożsamiały ich z rodzicami.

„Zośka, Złota Rączka”

Sensacyjne przygody „królowej świata podziemnego” 27)

ROZDZIAŁ XXIII.
TRAGICZNE SPOTKANIE.

Przez całą drogę ku stacji Zośka daremnie wypytywała Opocznera, dlaczego tak nagle wyjeżdżają. Ale on — gniewny i opryskliwy — milczał przez cały czas i jeśli jej odpowiadał, to jedynie ostremi półsłówkami, z których niczego dowiedzieć się nie mogła. Czula tylko, że niezawodnie grozi im niebezpieczeństwo, i gdy wreszcie nabrała przekonania, że niczego się od niego nie dowie, popadła w głuche, gniewne milczenie.

W ostatnim momencie zdążyli na pociąg. Nie jechali już I klasę. Opoczner uważał, że najlepiej zaszyje się wśród tłumu pasażerów III klasy. Jednak z drugiej strony tak elegancko i wytwornie odziana dama jak Zośka mogłaby w III klasie zwrócić na siebie uwagę. Pojechali drugą.

Stacje przelatywały w odstępach kilkuminutowych. Kurjer nie zatrzymywał się na małych przystankach, mknąc z Moskwy na południe. Co raz bardziej zbliżali się ku żywej Ukrainie. Znajdowali się w kurjerze Moskwa—Charków.

Napozór nie widać na twarzach tej pary eleganckich pasażerów najmniejszego zakłopotania. Grają swą rolę świetnie jak aktorzy w setnym przedstawieniu tej samej sztuki. Im dalej od Moskwy, tem są spokojniejsi. Nikt ich chyba nie śledzi, nikt nie wypatruje. Moga śmiało wyrzucić na peron. Niema Flomki, któryby czatował na nich na jednej z większych stacyj w drodze do

Charkowa Opocznera staje się co raz bardziej pewny siebie.

Gdy minęli pół drogi — na pierwszej dużej stacji Opoczner wyszedł na peron i krokiem zamożnego i spokojnego kupca przemierzał podjazd stacyjny.

Nagle Opoczner błędnie. Zdejmuje go strach przeraźliwy. Na peronie, w tłumie publiczności wynosi się głową ponad wszystkich jakiś mężczyzna o herkulesowej postaci.

To Stieńka Bogdanow.

Opoczner nigdy go nie widział ale znał go świetnie z opowiadań i z opisów. Poznał go i wyczuł natychmiast — bo złodziej zawsze wyczuje złodzieja: pokrewne dusze wnet się odnajdują. Ten rosły, piękny brunet, robiący na pierwszy rzut oka wrażenie walczącego o ideały wolności studenta rosyjskiego, a nie króla rosyjskich złodziei: — to Stieńka Bogdanow.

„Złodziej“ nie leżał mu na twarzy. — Od tych słów zwykle rozpoczynano opowiadania o bohaterstwach wyczynach Stieńki Bogdanowa.

Opoczner najbardziej lękał się się właśnie tych ludzi, na których twarzach występki nie wyrły swego piętna. Nigdy niewiadomo, czego się po nich spodziewać. Czasami powierzchowność omami, i wtedy, gdy chciałoby się liczyć na pewne pobłażenie, na pewien przejaw szlachetności, pod postacią dobrego objaw się zło. Przecięż i Zośka należała do tego typu ludzi. Któżby, spojrzawszy na złote pukle jej włosów, na jej lilijowe ręce i modre jak niebo oczy przypuszczał, że Zośka jest złodziejka? A ileż razy ten, ktoby uwia-

rzył w wymowę jej oczu i jej postaci — zawiódłby się sromotnie? Ale Zośka miała przecież w sobie doprawdy wiele odruchów prawdziwie dobrych i szlachetnych. I dlatego Opoczner kochał ją tak bardzo i tak dbał o nią. I cłagle liczył, że przełamie jej upór i zdobędzie jej miłość.

Narazie Zośka objawiła tylko jedną namietność: do stroi. Kochała się w sukniach, kapeluszach i najrozmaitszych błyskotkach. Opoczner nie skąpił jej tego.

TRZEJ ZŁOCZYŃCY.

I teraz, gdy w panicznym strachu biegł do przedziału i rzucił na nią od wielu tygodni obcem spojrzeniem, jakby się z nią miał wkrótce rozstać, aż zdziwił się, jak Zośka była piękna i jak pięknie odziana.

Na szczęście byli w przedziale tylko we dwoje.

Za chwilę pociąg ruszy. Opoczner ludzi się nadzieją, że może go Stieńka nie dojrzał, że może nie jego śledził. Już rozległ się trzeci dzwonek — znak do odjazdu.

W tej samej chwili ktoś zapukał, uchyliły się drzwi przedziału i rosły mężczyzna grzecznie uchyłwszy kapelusza, zapytał, czy są w przedziale wolne miejsca. Brunet wysoki, barczysty, o ujmującym, choć przenikliwym spojrzeniu czarnych oczu.

Wszedł do przedziału i wyprostował swą rosłą postać. Stieńka Bogdanow nie stracił ich z oczu.

Wciągnął powietrze w płuca, pierś podał naprzód i obejrzał się wokół jak zdobywca, jak pan i władca.

W jednym przedziale jechało teraz troje wybitnych złodziei. Stieńka wiedział, czego szukał w tym przedziale i wiedział z kim siedzi. Opoczner wiedział również jakiego ma gościa. Tylko

Zośka, która wiele słyszała o Stieńce, nie zdawała sobie sprawy, kim jest piękny młody człowiek.

Stieńka zdjął lekką narzutkę i zasłodzi wygodnie w wolnym kąciaku u drzwi.

Przez dłuższy czas milczeli. Słychać było tylko coraz szybszy i gwałtowniejszy stuk osi i kół wagonu. Pociąg mknął wciąż na południe.

Wreszcie Stieńka wydobyl z kieszeni złotą papierosnicę. Zwrócił się do Opocznera. Był bardzo uprzejmy.

— Zapali pan?

Opoczner jeszcze przez krótką chwilę próbował grać dawną komedię. Że niby nie wie, z kim mówi i kto go zaszczycił. Mimo to nie mógł się oprzeć, by nie przyjrzeć się badawczo papierosowi. A nuż ten papleros jest taki sam, jak te, którymi Zośka częstowała pod różnymi pierwszjej klasy w ekspresach międzynarodowych.

Nagle Stieńka krzyknął prawie: — Pal! Nie bój się! Nie przyszedłem tutaj, żeby cię otruć! To nie moja profesja. Tem się ty zajmujesz ze swoją Zośką!

Opoczner zerwał się z miejsca. — Stieńka podniósł się powoli. Przez chwilę mierzyli się wzrokiem pełnym nienawiści. Spoglądali sobie twarz w twarz. Na ustach jeden czuł oddech drugiego.

Zośka, przyzwyczajona już do tego, że mężczyźni o nią walczyli, i tym razem w pierwszej chwili spoglądała z zainteresowaniem na rozwój wypadków. Jednak po chwili uprzytomniła sobie, że walka tutaj, w wagonie, może być dla nich wszystkich niebezpieczna. To też zbliżyła się do obu mężczyzn i próbowała ich rozdzielić lekkim dotknięciem dłoni. Ale Stieńka schwylił ją za rękę i posadził na dawne miejsce.

(Dalszy ciąg jutro!)



Upadek gier sportowych w Łodzi Dlaczego zmalała frekwencja na zawodach? — Kto zdobył tytuły mistrzowskie?

Przed niedawnym czasem skończone zostały spotkania w grach sportowych o mistrzostwo w okręgu łódzkim.

W poszczególnych konkurencjach i klasach tytuły mistrzów zdobyły następujące zespoły:

W koszykówce żeńskiej klasy A. mistrzostwo zdobyła drużyna IKP, która również i później zatrzymała tytuł mistrza Polski.

W męskiej konkurencji pierwszą lokatę w tabeli końcowej uzyskał zespół WKS., zdobywając jednocześnie wice-mistrzostwo Polski w Toruniu.

O nie wojskowym tytuł mistrza Łodzi przypadł w udziale stosunkowo łatwiej, o tyle zespołowi fabrycznemu — z wielkim trudem dopiero po trzeciej, decydującej rozgrywce z ŁKS.

Również i w spotkaniu o mistrzostwo Polski drużyna IKP dopiero po ciężkich walkach zdołała zatrzymać tytuł mistrza Polski.

W klasie B w koszykówce żeńskiej i męskiej mistrzostwo uzyskały sekcje gier sportowych TUR. Zarówno w jednej jak i w drugiej konkurencji drużyna fabryczna posiadała groźnych konkurentów lecz w decydującym momencie zdołała przechylić szalę zwycięstwa na swoją stronę.

W klasie C koszykówki męskiej mistrzostwo zdobyła drużyna pabianicka Orle, zwyciężając w finale Resurse.

W siatkówce męskiej kl. A YMCA posiada tytuł mistrza a w żeńskiej konkurencji MKS. Oba te zespoły nie odegrały ważniejszej roli na mistrzostwach Polski.

W klasie B siatkówki męskiej mistrzostwo zdobyła drużyna SKS.

Wreszcie w hazenie w klasie A mistrzostwo przypadło w udziale ŁKS który jednocześnie dzierży tytuł mistrza Polski.

W klasie B tytuł mistrzowski uzyskała drużyna fabryczna Wimv.

Charakterystyczne, że znacznie większym zainteresowaniem od spotkań A-klasowych cieszyły się zawody o mistrzostwo klasy B w koszykówce, siatkówce i hazenie. Niewątpliwie nastąpiło to wskutek wielkiej ilości drużyn ligowych udział w zawodach oraz równego poziomu sportowego niektórych zespołów. Mimo to frekwencja na zawodach w porównaniu z latami ubiegłymi zmalała znacznie.

Zresztą upadek gier sportowych w Łodzi datuje się już od dość dawna a właściwie od chwili gdy młodzieży szkolnej zabroniono występować w klubach cywilnych.

Do obecnego stanu rzeczy przyczyniły się też w niemałym stopniu władze ŁOZGS. Dla spopularyzowania tej gałęzi sportu nie robiło a przeciwnie wskutek niedbalstwa władz zainteresowanie grami sportowymi malało z dnia na dzień. Na porządku dziennym znajdowały się takie sprawy jak odwołanie spotkań w ostatniej chwili lub też wyprzeczenie meczów o których zainteresowany klub dowiadywał się na czasie.

Niestawienie się wyznaczonych arbitrowi na mecze o mistrzostwo było no-

Rekord Smetkówny nie został zatwierdzony

Na ostatnim posiedzeniu Zarządu PZLA postanowiono nie zatwierdzić rekordu Zofii Smetkówny w rzucie oszczepem oburącz, ponieważ jak stwierdzono oszczep był nieprzepisowy i silny wiatr przyczynił się do uzyskania wspaniałego wyniku.

Wobec decyzji PZLA rekord Smetkówny nie może być również zatwierdzony przez Międzynarodową Kobiecą Federację Lekkoatletyczną.

toryczne wskutek czego, zawody musiały być odkładane na późniejszy termin, tak, że zakończenie mistrzostw nastąpiło dopiero ubiegłej niedzieli. Sa-

dzimy, że na walnym zgromadzeniu bojątki te będą poruszone i uczynione będzie wszystko, ażeby ratować zanikające w Łodzi gry sportowe.

BARNA PONOWNIE MISTRZEM świata w tenisie stołowym

Mistrzostwa świata w tenisie stołowym zostały już zakończone.

W konkurencji panów, Barna dość łatwo pokonał czecha Blecha.

Drugi kandydat do tytułu mistrzowskiego Szabados wygrał z polakiem Ehrlichem dopiero po ciężkiej walce w pięciu setach.

W półfinale Szabados przegrał do Bellaka a w finale Barna po zaciętej walce wygrał z Bellakem w pięciu setach: 12:21, 21:14, 15:21, 21:5, 21:14.

zdobываяc ponownie tytuł mistrza świata.

W grze mieszanej mistrzostwo zdobyła para Mednayski — Szabados.

W grze podwójnej pań zatriumfowały również węgierki.

Tytuł mistrzowski zdobyła para Mednayski—Sipos.

Final gry pojedynczej pań wygrała czeszka Kestnerowa, a gry podwójnej panów para węgierska Barna—Szabados.

Rozwój sportu w Nowym Sączu

Po dłuższym okresie beczynności życie sportowe weszło na normalne tory

Rozwój sportu w Nowym Sączu datuje się od roku 1920, w którym ówczesne towarzystwa sportowe silnie wspierane przez miarodajne czynniki, zaczęły właściwie intensywnie pracować. Prym wówczas dźwżyło T.Z.S. „Beskid”, po dwukrotnej zmianie nazwy — (Grunwald i Czerwoni) przy silnej współpracy W.K.S. 1 p. s. p., Barkochby, Dunajca, Sandecji i Czarnych.

Mniejsze kluby jak Jehuda, Samson i Huragan nie odgrywały większej roli.

Następne lata przyniosły poważniejszą zmianę w życiu sportowym Nowego Sącza. Na czoło miejscowych klubów wysunęła się Sandecja, która poprzednio słaba, z biegiem czasu wyrosła na jeden z najsilniejszych klubów Okręgu, usuwając pozostałe, jak Hakoah, Baeskid, Czarni WKS. 1 p.s.p., — na plan dalszy. Niestety w roku 1927, wskutek utraty boiska i braku warsztatu pracy, doznaje Sandecja pewnego załamania organizacyjnego i pomalutka ślad po najsilniejszym klubie sportowym Podhala, — zanika. To samo dzieje się i z innymi klubami Nowego Sącza, dochodzi wreszcie do tego, że w latach 1928—1930 sport w Nowym Sączu prawie zupełnie zanika.

Dopiero rok ubiegły, zapisał się złotymi zgłoskami w historii sportu nowosądeckiego.

Miarodajne czynniki w zrozumieniu potrzeb wychowania fizycznego tutejszego społeczeństwa, dały początek życiu kilku organizacjom i klubom sportowym, które zaczynają się coraz lepiej rozwijać. Obok KPW Sandecja, powstaje Makakbi, Pogoń, następnie O.S.P.

Rywalizacja klubów wzrasta, — urządzają one szereg zawodów, z różnych dziedzin z pomiędzy których na czoło wybijają się jednak zawody piłkarskie.

W roku bieżącym przybywają cztery boiska sportowe z których korzystają wszystkie kluby, rozwijając swoje sekcje. Do najszczęśliwszych wyników w piłkarstwie zaliczyć tu należy wynik remisowy (2:2) uzyskany przez Sandecję z ligową Wisłą.

Również i w hokeju nie pozostaje Nowy Sącz w tyle. Dwa doskonałe tory łyżwiarskie zezwalają na racjonalny trening a nikła przegrana WKS. 1 p.s.p. z drużyną K.T.H. jest również nielada sukcesem.

Nie będziemy się rozwodzić nad każdą dziedziną sportu z osobna, — stwierdzić jednak należy, że Nowy Sącz jest obecnie placówką sportową, pracującą wydatnie nad wychowaniem fizycznym młodzieży, dając Państwu dzielnych, silnych i zdrowych obywateli.

Najwięcej zasług około rozwoju sportu w Nowym Sączu położyli pp. kapitan Jankowski (1 p.s.p.) naczelnik Krupski (K.P.W. Sandecja) i wielu innych.

Na zakończenie dodać należy, że oprócz wyżej wymienionych klubów sportowych jest w naszym mieście wrodo rozwijające się Tow. Gimnastyczne „Sokół”, które pod kierunkiem prof. Kozioła, stanowi silną jednostkę pracującą na polu wychowania fizycznego.

Sport w Nowym Sączu uzupełniają nowopowstałe związki K.O.Z.T.S.-u i K.O.Z.L.A.

Walne zgromadzenie K. S. Nadwiślan

Doroczne Walne Zgromadzenie K.S. Nadwiślan, odbędzie się w niedzielę, dn. 17 grudnia 1933 o godz. 2.30 w lokalu własnym przy ul. Paulińskiej 3. W razie braku kompletu następne Walne Zgromadzenie odbędzie się pół godziny później, bez względu na ilość osób.

Madejski zamiast Szumca

Szumlec Mieczysław, reprezentacyjny bramkarz Krakowa, wyznaczony ostatnio na mecze Krakowa przeciwko Belgii, Holandji i Francji, wskutek niedawno przebytej grypy, nie mógł wyjechać. Na jego miejsce wyznaczony został bramkarz Wisły, Madejski.

Mecz zapaśniczy Gdańsk—Śląsk

Śląski Okręgowy Związek Atletyczny organizuje dnia 6 stycznia 1934 r. mecz zapaśniczy z reprezentacją Gdańska.

Miejsce rozegrania meczu nie zostało jeszcze ustalone. O ile jeden z katowickich Klubów Atletycznych podejmie się przeprowadzeniem zawodów w Katowicach, to Śl. O. Z. A. przeprowadzi wówczas z reprezentacją Gdańska dwa mecze: Gdańsk — Śląsk i Gdańsk — Katowice. Mecz Gdańsk — Śląsk odbyłby się wówczas w Nowym Bytomiu, a mecz Gdańsk — Katowice w Katowicach. Kpt. zw. Śl. O. Z. A. p. Wesolowski wraz z p. Gałuszką W. czynią obecnie już wielkie przygotowania do tej wielkiej imprezy, jaką czeka zapaśników sportu atletycznego na Śląsku.

Nowe przepisy bokserskie

Od kilku dni obowiązują nowe przepisy bokserskie ustalone przez Polski Związek Bokserski.

Nowe przepisy przewidują, że w wypadkach gdy nastąpi uszkodzenie ubioru zawodnika, tak, że zawodnik staje się niezdolny do dalszej walki sędzia powinien wyliczyć tego zawodnika i uznać go za pokonanego przez techniczne k. o.

Jedynie w wypadku uszkodzenia rękawic bokserskich sędzia powinien walkę przerwać i odliczyć czas stracony.

Druga zmiana dotyczy sekundantów, którym nowe przepisy zabraniają poddawania zawodnika w chwili gdy sędzia ringowy już go wylicza.

W razie gdyby taki wypadek zdarzył sędzia nie powinien na to zwracać uwagi i danego zawodnika w dalszym ciągu wyliczać. Sekundanci zaś, przeskadzający w ten sposób prowadzącemu walce, będą karani przez wydział sportowy.

Międzypaństwowe spotkania

piłkarskie ustalił P.Z.P.N.

Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej ustalił w porozumieniu z Niemcami, że rewanżowe spotkanie piłkarskie Polska — Niemcy dojdzie do skutku definitely w dniu 2 września 1934 r.

W swoich projektach meczów międzypaństwowych — PZPN ma na rozkładzie następujące spotkania: z Czechosłowacją — w kwietniu, ze Szwecją — 23 maja, pozatem: ze Szwajcarią, Jugosławia, Rumunią i prawdopodobnie z Sowiecami.

Niemcy odmówili wizy przejazdowej red. Statterowi

Wiceprezesowi K.Z.O.P.N. red. Statterowi, konsul niemiecki odmówił wizy przejazdowej przez terytorium Niemiec, — w związku z wyjazdem reprezentacji Krakowa do Belgii, Holandji i Francji z którą red. Statter jako jeden z członków kierownictwa miał wyjechać.

Instruktorzy narciarscy dla obozów zimowych

Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa organizując kilka obozów narciarskich dla młodzieży oraz szereg kursów wędrownych, apeluje do osób, czujących się na siłach poprowadzić takie obozy lub kursy, w pierwszym rzędzie z pośród nauczycieli W.F. oraz kwalifikowanych instruktorów i przodowników P.Z.N., o podawanie swych adresów do T.K.N. Kraków, ul. Studencka 1.

Tenis stołowy w Nowym Sączu

Mistrzostwo ping-pongowe w klasie B w Nowym Sączu, rozpoczyna się w dn. 16-go grudnia. Rozgrywki odbędą się pomiędzy lokalnymi rywalami Sandecja, Makakbi i Gwiazdą i budzą zrozumiałe zainteresowanie.

Zapaśnicy warszawscy walczyć będą na Śląsku

W celu propagandowym i zmierzenia sił zawodników warszawskich z zawodnikami śląskimi, postanowił Zarząd Śl. O. Z. A. mocą uchwały z dnia 7 b. m. sprowadzić na Śląsk reprezentację Warszawskiego Okręgu Związku Atletycznego.

Mecz międzyokręgowy Warszawa — Śląsk odbędzie się dnia 2 lutego 1934 r. w Katowicach.

Wskazaniem jest przypomnieć poszczególnym klubom, by już teraz prze prowadzali przygotowania i treningi do tak wielkich spotkań jakie ich czekała w najbliższym czasie.

Gazy izawiające przeciwko tłumowi



W Salisbury (USA) udało się policji dopiero po użyciu gazów izawiających opóźnić tłum usiłujący uwolnić z więzienia 4-ch więźniów.

Slizgawka w Holandji



Na zdjęciu widzimy Holendrów z Bolen dam, na północ od Amsterdamu, używających sportu łyżwiarskiego w strojach ludowych.

LOT REKORDOWY KOBIEC.



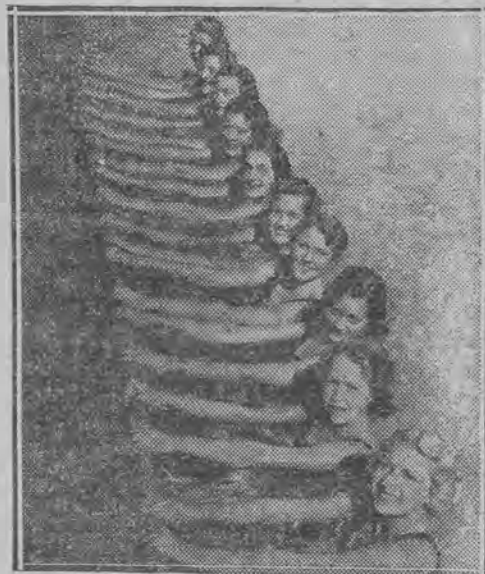
Dwie lotniczki amerykańskie, Frances Harrel (na lewo) i Viola Gentry (u góry) podejmują próbę pobicia rekordu trwałości lotu, zamierzając utrzymać się na powietrzu w ciągu 10 dni. Ustalony przed 6-lety rekord kobiecy wynosił 8 dni, 4 godziny i 6 minut.

Zawody kolarskie naprzelaj



Podczas dorocznych francuskich zawodów kolarskich naprzelaj pierwsze miejsce zajął Francuz Duc. Zdjęcie przedstawia ciekawy moment, podczas którego zawodnicy z rowerami na plecach opanowują strome wzgórze.

NAJPIĘKNIEJSZA PŁYWACZKA.



W Los Angeles odbyły się zawody pływackie, na których odznaczenie uzyskała nie najszybsza, lecz najpiękniejsza zawodniczka.

Codzienna nowelka „Expressu”

Zdrada małżeńska.

Działo się to na Kubie, w słonecznej Hawanie.

Znalazłem się tam zupełnie przypadkowo. Jedną z większych, nowojorskich firm włókienniczych wysłała mnie dla przeprowadzenia kontroli w miejscowym oddziale.

Pracy miałem niezbyt wiele, to też włożyłem się po nocnych lokalach.

W jednym z tych lokali zawarłem znajomość z młodą, liczącą najwyżej 18 lat, ognistą hiszpanką. Jak się okazało była ona już dwa lata po ślubie. Mąż jej był, z pewnością o 30 lat od niej starszy, uchodził za człowieka bardzo zazdrosnego.

Nie tańczyłem więc zbyt często z tą młodzieńką kobietą, chcąc uniknąć scysyj. Lecz hiszpanka nie spuszczała wprost ze mnie oka i nie mogła ukryć oburzenia, gdy zapraszałem inne tancerki.

Gdyśmy tańczyli upojne tango argentyńskie i na sali były przyciemnione światła przytuliła się do mnie całym ciałem i wyszeptowała namiętnie:

— Przyjdź do mnie jutro o godzinie piątej po południu. Męża nie będzie w domu.

I wsunęła mi do ręki kartkę z adresem.

Czy mogłem odrzucić tak ponętne zaproszenie?

Nazajutrz o wyznaczonej porze znalazłem się w zacisznym, daleko od śródmieścia położonym pałacyku.

Jak się okazało, przezorna hiszpanka umyślnie zwolniła całą służbę. Byliśmy więc zupełnie nieskrępowani.

I w chwili, gdy ta ognista córa Południa rzuciła mi się w ramiona, usłyszałem na schodach jakieś ciężkie kroki.

— To wraca mój mąż! — krzyknęła przerażona — Co teraz będzie? Przecież on ciebie zabije!

— A czy innego niema wyjścia? — rzuciłem szybko pytanie.

— Niema! To jest właśnie najstraszniejsze! Schowaj się za kotarę, bo każda chwila jest droga!

Usłuchałem jej. W momencie, gdy znalazłem się za ciężką kotarą, nadbiegł zazdrosny małżonek.

— Tu ktoś jest! — usłyszałem jego głos — Ukryłaś swego gacha, prawda? Przyznaj się!

— O co ty mnie posądzasz? Jak śmiesz tak mówić! — odparła mu oburzona.

— Wiem, co mówię. Tym razem już mnie nie wprowadzisz w błąd. Nie będę zresztą szukał twego kochanka. Mam lepszy sposób. Wpuszczę tu jednego z moich jadowitych węzów. On już z pewnością go wytropi.

Struchlałem z przerażenia. Ta groź-

ba zazdrosnego męża była przecież straszna!

Oszalały hiszpan bynajmniej nie żartował. Wciągnął żonę do sąsiedniego pokoju, a potem znów wrócił do mnie.

I usłyszałem złowieszczy syk straszliwego gada. Znajdując się za kotarą, nie wiedziałem nawet, czy niebezpieczeństwo jest bliskie, czy też wąż jest jeszcze daleko.

I nagle usłyszałem znów głos hiszpana.

— A ja tu czekam z rewolwerem. Ten pan przecież musi wyjść ze swego ukrycia. Długo tam nie wytrzyma.

Istotnie nie wytrzymałem nawet jednej, pełnej minuty. Odchyliłem kotarę, ukazując swe oblicze zazdrosnemu mężowi.

Hiszpan podniósł do góry rewolwer.

— Zaczekaj pan — powiedziałem, starając się zachować zimną krew — Do bezbronnego się nie strzela! Mogę panu udzielić szerszej satysfakcji!

Hiszpan roześmiał się złowieszczo. Położył na stole rewolwer i ku memu niesłychanemu zdziwieniu, wziął do ręki jadowitego węża, poczem włożył go do jakiejś skrzyni.

— Wężę to moi najlepsi przyjaciele — powiedział — Wolę ich, niż ludzi. Szczególnie takich, jak pan.

W tym momencie nieoczekiwanie znalazła się przy mnie młoda hiszpanka. Zasłoniła mnie ramieniem i spoglądając błagalnym wzrokiem na męża, krzyknęła rozpaczliwie:

— Daruj mu życie, on jest niewinny!

Przysięgam ci, że sama go tu zaciągnęłam. Ten człowiek nie chciał nawet tu przyjść.

— Czy to prawda? — spytał hiszpan, spoglądając mi badawczo w oczy.

Nie odpowiedziałem.

Po krótkiej ciszy hiszpan znów zabrał głos:

— Uważam pańskie milczenie za potwierdzenie słów mojej żony. Jeśli chodzi o mnie, to później się z nią rozprawię. A teraz załatwię się z panem. Sprawa nie jest zbyt skomplikowana. Jeśli pan może mi dać tysiąc dolarów, to pozwolę panu stąd odejść i nie będę pana więcej nigdy napastować, oczywiście jeśli pan zrezygnuje z dalszych wizyt.

Oczywiście skorzystałem skwapliwie z tej propozycji.

Gdy wręczyłem hiszpanowi czek na żadaną sumę, wypchnął mnie za drzwi.

— Błagam pana, miej pan litość nad żoną! Ona pana nie zdradziła — zdążyłem jeszcze powiedzieć.

— To nie twoja rzecz! — krzyknął mi przez drzwi w odpowiedzi.

I na tem skończyła się moja przygoda.

W parę dni później dowiedziałem się że mój hiszpan poprostu utrzymywał się z podobnych historii.

Działał on zawsze w ścisłym porozumieniu ze swą małżonką, która polowała wyłącznie na przyjezdnych, ponieważ miejscowi amanci spłukali się już przez nią do nitki.

Tłum. D. —

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika”, Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp., redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.